

Młodzież a problemy wychowawcze w II Rzeczypospolitej na łamach periodyku katolickiego „Dzwon Niedzielnny”

Problemy wychowawcze z młodzieżą w II Rzeczypospolitej, związane z kondycją moralną młodych oraz jej uwarunkowaniami, stanowiły istotny aspekt dyskursu publicznego, który przebiegał się także do prasy katolickiej. „Dzwon Niedzielnny” to periodyk założony z inicjatywy abp. Adama Stefana Sapiehy, wydawany pod auspicjami archidiecezji krakowskiej w latach 1925–1939, w którym wyjątkowo często poruszano wspomniany temat. Czasopismo było wydawane przez krakowski Katolicki Związek Wydawniczy, powołane zaś w celu „wychowania społeczeństwa w duchu prawdziwie katolickim”¹. A zatem idee wychowawcze od samego początku przyświecały jego wydawcom, redaktorom i publicystom, co znalazło odzwierciedlenie w problematyce poruszanej na łamach periodyku. Celem artykułu jest wyeksponowanie problemów wychowawczych ówczesnej młodzieży w kontekście katolickiej nauki społecznej oraz metod ich rozwiązania proponowanych na łamach wspomnianego tygodnika. Szczególną uwagę zwrócono na demoralizację przejawiającą się w sferze seksualnej, a także funkcję oraz znaczenie rodziny i szkoły w procesie wychowawczym.

Kondycja moralna młodzieży i jej uwarunkowania

Treści wychowawcze w Polsce międzywojennej stanowiły nieodłączny element działalności Akcji Katolickiej, która w swojej etyce oświatowej podnosiła wartości patriotyczne, historyczne, tradycyjne i kulturalne, a nawet społeczno-gospodarcze, celem wykształcenia katolickich działaczy społecznych i przysposobienia ich do zawodu. Dbając o formację świeckich katechistów i działaczy, Akcja Katolicka położyła także niemałe zasługi na polu katechizacji osób niewykształconych z ob-

¹ C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne” (2004), z. 2, s. 201.

szarów wiejskich². W opracowaniach naukowych z tamtego okresu poświęconych pedagogice można przeczytać, że środowisko wiejskie wpływa dodatnio na rozwój psychiczny dziecka i urabianie jego charakteru, do czego miało się przyczyniać zwarte życie rodzinne i trwała tradycja, za sprawą których jest ono mniej podatne na wpływ „różnych, często zwalczających się grup”³. Znany polski filozof i pedagog z okresu międzywojnia, Bogdan Suchodolski, wskazywał na współczesną tendencję w pedagogice, w której dochodzi do oddzielenia wychowania społecznego od wychowania moralnego, co wpływa destrukcyjnie na osobowość człowieka i jego życie zbiorowe. Przy takim paradygmacie życie społeczne jest organizowane jego zdaniem w dowolny sposób, kierowane „motywami najniższego gatunku”, nieidealistyczne. Młodzież pozbawiona ideałów, wchodząc w dorosłe życie, kieruje się cynizmem, sceptycyzmem i niewiarą w siły moralne człowieka⁴. Redakcja „Przeglądu Katolickiego” w 1914 r. otrzymała artykuł „od jednego z wybitnych pedagogów katolickich”, w którym pisano: „W strefie wyrobienia wewnętrznego stan naszej młodzieży uniwersyteckiej jest także niepokojący. [...] Poczucie obowiązku wciąż małe, rozpolitykowanie namiętne i nieuskramiane, pojęcie cnoty wątle, religijność w upadku, podległość instyktom w niczym nieskrępowana. Dość przejść się w porze poobiedniej i nocnej po kawiarniach i przyjrzeć się stolikom gry w karty; dość porozmawiać z lekarzami chorób sekretnych”⁵.

W sprawie ważkości wychowania młodzieży często i chętnie zabierali głos polscy duchowni. Przedmiotem wychowania chrześcijańskiego – jak zaznaczał ks. Walery Jasiński – jest „cały człowiek – upadły, ale odkupiony. [...] Stąd liczy się z ciałem i duszą, liczy się z tym, że po utracie łaski przez grzech pierwszych rodziców rozum ludzki okazał się słaby, wola chwiejna, a namiętności są silne i pokusy liczne”⁶. Biskup tarnowski Jan Stepa na łamach „Gazety Kościelnej” w 1935 r. zwrócił uwagę na „umysłowy kryzys współczesnego człowieka”, którego pokłosiem są polemiki dotyczące zasad, metod i treści nauczania. Zdaniem hierarchy w czasach jemu współczesnych zaczyna wracać typowa dla okresu gotyku fala kultury

² M. Leszczyński, *Elementy wychowawcze w działalności Akcji Katolickiej*, w: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918–1939*, red. E. Walewander, Lublin 2000, s. 131–133.

³ W. Gottlieb, *Środowisko społeczne dzieci i młodzieży (1933)*, w: I. Raś, *Przestępczość i wychowanie w dwudziestoleciu międzywojennym. Wybór tekstów*, Kraków 2011, s. 176 [pierwodruk: W. Gottlieb, *Środowisko społeczne dzieci i młodzieży*, w: *Encyklopedia wychowania*, red. S. Łempicki, W. Gottlieb, B. Suchodolski, J. Włodarski, t. 1, Warszawa 1933, s. 483–492].

⁴ B. Suchodolski, *Wychowanie moralno-społeczne (1934)*, w: I. Raś, *Przestępczość i wychowanie...*, dz. cyt., s. 184.

⁵ *O obniżeniu kulturalno-etycznym młodzieży współczesnej*, „Przegląd Katolicki” 52 (1914), nr 19, s. 295.

⁶ W. Jasiński, *Współczesne prądy i metody pedagogiczne w świetle krytyki naukowej i moralnej*, w: *Katolicka myśl wychowawcza. Pamiętnik II. Studium Katolickiego w Wilnie w dn. 28. VIII–1. IX. 1936*, red. S. Bross, Poznań 1937, s. 90–91.

uniwersalistycznej, która wypiera kulturę indywidualistyczną. Powoływał się przy tym na przemyślenia Jacques'a Maritaina, profesora Instytutu Katolickiego w Paryżu, który utrzymywał, że era współczesna zbliża się do nowego średniowiecza cechującego się jednością i uniwersalnością, która mogłaby się zrealizować dzięki kulturze chrześcijańskiej. W kulturze gotyckiej człowiek był całą duszą oddany światu nadprzyrodzonemu i w przeciwieństwie do człowieka baroku miał poczucie winy i grzechu. Ponieważ katolicyzm aktualnie ewoluuje z charakteru barokowego w stronę gotyckiego, zmiana formy kultury powinna nieść ze sobą modyfikację metod nauczania. Należy zatem kłaść nacisk na kulturalną i społeczno-polityczną rolę katolicyzmu i Kościoła jako „bosko-ludzkiej instytucji”⁷.

Ks. Józef Heñał na łamach tego samego periodyku stwierdził: „Korzyści koedukacji są żadne albo bardzo nikłe w porównaniu ze stronami ujemnymi tego systemu. Głównie przynosi on szkody natury moralnej w sferze erotycznej, czego dowodem są różne skandale i choroby weneryczne spotykane często wśród uczniów szkół średnich. Zaś specjalnie dla dziewcząt przynosi z sobą stępienie poczucia wstydlivosti, jakie następuje zwłaszcza przez wspólne ćwiczenia gimnastyczne”⁸. Jego zdaniem system koedukacyjny jest sprzeczny z zasadą indywidualizacji, uwzględniającej „ze stanowiska nauki wybitne różnice psychiczne i fizjologiczne pomiędzy obu płciami”⁹. Ponadto zwolennicy koedukacji to w gruncie rzeczy zwolennicy „rozwodów i wolnej miłości”, co wynika z „wpływów bolszewicko-masońskich, dążących do deprawacji młodzieży a w konsekwencji – całego społeczeństwa”¹⁰.

Podobne problemy i dezyderaty dotyczące wychowania młodzieży sformułowano na łamach krakowskiego „Dzwonu Niedzielnego”. Poziom moralny ówczesnej młodzieży uznawano za zatrważający. Wedle obserwacji Stanisława Radziwanowskiego każdy mieszkaniec Krakowa przechodzący przez rynek czy Planty w porze wieczornej mógł się przekonać, że ulice miasta „nie przedstawiają pola przykładów budujących”. Z kolei na dworcu kolejowym i w pociągach tłumy młodzieży szkolnej miały się odznaczać takąż „swobodą” i „wesołością”, że wskutek jej zachowań zmuszona była interweniować policja¹¹. Popularne wówczas hasło „młodzież musi się wyszumieć” – jak podkreślał anonimowy publicysta – nie znajdowało racji bytu. Jak zaznaczano: „Młodzież ma swoje prawa – trzeba patrzeć przez palce na jej wybryki”. Nie oznacza to jednak, że może się „wyszumieć” w najgorszym tego słowa znaczeniu. Swoje możliwości i umiejętności powinna raczej ukierunkować na wznioślejsze cele, inaczej jej „żywość i rzutkość” zostanie zaprzepaszczone. Owe dwie

⁷ J. Stepa, *Kształcenie światopoglądu katolickiego w szkole*, „Gazeta Kościelna” 42 (1935), nr 17, s. 195–197.

⁸ J. Heñał, *Laicyzm szkoły współczesnej*, „Gazeta Kościelna” 43 (1936), nr 45, s. 500.

⁹ J. Heñał, *Laicyzm szkoły współczesnej*, art. cyt., s. 500.

¹⁰ J. Heñał, *Laicyzm szkoły współczesnej*, art. cyt., s. 500.

¹¹ S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją szkoły*, „Dzwon Niedzielnny” 11 (1935), nr 1, s. 4.

cechy oceniono jako „cenne dary Boże”, których nie można spisywać na straty¹². Dlatego też społeczeństwo wychodziło „z pozycji obojętności” i walczyło ze złem, na ręce zaś członków krakowskiej „sekcji do walki z demoralizacją” napływały liczne skargi dotyczące różnych przejawów demoralizacji. Przykładowo na krakowskich Krzemionkach koło parku miała się codziennie zbierać młodzież rzemieślnicza i gimnazjalna, by grać w karty przy towarzyszących temu sprzeczkach, bójkach, wyzwiskach, nieprzyzwoitych rozmowach i przykładach; ponadto znajdowały tam swój azyl „liczne pary miłosne i bezczelnie a bezkarnie uprawiające nierząd”¹³. Konsekwencje konsumpcyjnego i rozwiązłego stylu życia, któremu towarzyszyło stosowanie antykoncepcji miały się przekładać na sytuację demograficzną w kraju: „Zjawisko całkiem proste: brak młodych. Młodzi przeszłości starzeją się, a mniejsza liczba zajmuje wakanse. [...] Fizyczne starzenie się ludności Zachodu będzie musiało pociągać za sobą *upadek znaczenia politycznego, gospodarczego, a nadewszystko cywilizacyjnego Europy*. Egoistyczny sposób myślenia, żądza zachowania dla siebie największego puharu (!) uciech i radości życia okazują się w świetle cyfr i rzeczywistości zabójcze”¹⁴.

Radykalizacja poglądów młodzieży polskiej, także pod względem jej zapatrywań politycznych, a w konsekwencji religijnych, niezwykle komplikowała proces wychowawczy. Było to poniekąd odbicie zradykalizowanej sceny politycznej w Polsce po 1926 r. Sam minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Sławomir Czerwiński, w 1925 r. przeszedł na wyznanie ewangelicko-reformowane i wstąpił do Wielkiej Łoży Narodowej, co wywołało opór ze strony środowisk kościelnych i prawniczych¹⁵. Jednak współczesna młodzież – jak zaznaczano – nie tylko nie ulega coraz częściej „modom”, lecz przystępuje do „rozprawy z nimi”. „Uszczęśliwiacze ludzkości” najwyraźniej nie zawsze przypadają młodzieży do gustu¹⁶. Krytykowano m.in. organizację młodzieży wiejskiej „Wici”, która jako „radykalna społecznie miała indukować w młodzieży mieszkającej na wsi obojętność religijną, nieposłuszeństwo względem rodziców, separację młodych od starszych oraz niechęć do duchowieństwa, któremu zarzucała ciemnotę, zacofanie, narzucanie dogmatów i moralności”¹⁷. Kościół jednak stanowczo stawiał czoło tym wyzwaniom: „Jeśli jakieś niewielkie grupy młodzieży radykalnej wykrzykują gromko i na komendę, że nie chcą księży, bo religia bez nich się obejdzie, jako że jest sprawą osobistą duszy, to wierna gromada wiernych, nie już ciemnych i obojętnych, ale uświadomionych

¹² J. R-wicz, *O czystość życia naszej młodzieży*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 50, s. 812.

¹³ *Ognisko demoralizacji w Krakowie*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 44, s. 720.

¹⁴ R. F., *Europa się starzeje*, „Tęcza” 8 (1934), nr 12, s. 24.

¹⁵ J. Król, *Sławomir Czerwiński (1885–1931) – minister, polityk i pedagog*, w: *Wybrani twórcy i ich idee pedagogiczne w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, red. W. Andrukowicz, E. Magiera, Szczecin 2012, s. 130.

¹⁶ J. R-wicz, *O czystość życia naszej młodzieży*, art. cyt., s. 812.

¹⁷ J. S-in, „*Samowychowanie wiciowe*”, „Dzwon Niedzielny” 14 (1938), nr 4, s. 50.

i poczuwających się do solidarności w tym organizmie zbiorowym, jakim jest Kościół, nie da sobie zasypać oczu piaskiem”¹⁸. Obiektem krytyki ze strony hierarchii Kościelnej był także Związek Harcerstwa Polskiego i jego charakter. Krytykowano nie tylko władze związkowe i instruktorów ZHP ze względu na ich koligacje z władzami sanacyjnymi i lewicowe odchylenie polityczne, lecz także duchownych opowiadających się za sanacją¹⁹. Rzeczywiście po zamachu majowym i nastaniu rządów sanacyjnych wychowanie fizyczne i sport stopniowo przekazywano gestii i wpływowi wojska²⁰, które całkowicie podlegało obozowi rządzącemu. Hierarchowie kościelni oraz związani z nimi działacze prawicowi z niechęcią odnosili się do ideałów wychowawczych piłsudczyków, wśród których przyznawano prymat państwu, a kontekst religijny miał jedynie charakter wspomagający²¹. Oddanie pełni procesu wychowania szkole i niemal całkowite wyrugowanie zeń wpływu rodziców utożsamiano z rozwiązaniami przyjętymi w Związku Sowieckim. Zdaniem katolickich publicystów z omawianego okresu szkoła powinna pozostawić młodzież opiece i kierownictwu rodziny mającej świadomość ciężących na niej obowiązków, ponieważ ani szkoła, ani państwo nie mogą jej w tym całkowicie wyręczyć²².

Etyka seksualna

„Edukacja seksualna” była pojęciem, które w II Rzeczypospolitej raczej nie funkcjonowało. Jego zamiennikiem było „uświadamianie seksualne”, którego celowość w nauczaniu szkolnym pojawiała się niekiedy jako element ówczesnego dyskursu społecznego. Uświadamianie seksualne definiuje się w pedagogice jako przekazanie dziecku wiedzy głównie o tym, czym jest prokreacja, ciąża i poród oraz jaką rolę w prokreacji odgrywają rodzice – na ogół do czwartego roku życia dziecka, gdy spontanicznie zaczyna ono zadawać rodzicom pytania związane z tym tematem²³.

Wspomniana kwestia w środowiskach katolickich wywoływała negatywne konotacje. Na łamach „Dzwonu Niedzielnego” z 1933 r. krytykowano pruskiego ministra ds. nauki, wychowania i oświaty, Bernharda Rusta, który wystosował specjalny okólnik do nadprezydentów prowincji, będących zarazem kierownikami zarządów szkolnych, w sprawie „seksualnego uświadamiania młodzieży”. Minister wyszedł z założenia, że jest to istotna sprawa w duchowym i fizycznym rozwoju dorastającego pokolenia, której nie można rozwiązać przez pouczenia o chorobach i nadużyciach płciowych. Jednakże jak oceniono, to właśnie w Polsce informuje się

¹⁸ J. S., *Kapłani i świeccy*, „Dzwon Niedzielnny” 12 (1936), nr 7, s. 106.

¹⁹ J. Gaj, *Główne nurty ideowe w ZHP w latach 1918–1039*, Warszawa 1966, s. 146.

²⁰ G. Biczysko, *Wychowanie fizyczne w Związku Harcerstwa Polskiego w latach międzywojennych realizowane poprzez obozy letnie*, „Rocznik Lubuski” 40 (2014), cz. 2, s. 214.

²¹ J. Król, *Sławomir Czerwiński...*, art. cyt., s. 129.

²² J. Stepa, *Wychowanie wobec współczesnej kultury*, w: *Katolicka myśl wychowawcza...*, dz. cyt., s. 53.

²³ M. Kozakiewicz, *Seks i wychowanie*, w: *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 720.

młodzież o chorobach i nadużyciach płciowych, a samo uświadomienie seksualne tak w swojej istocie, jak i zadaniach, nie nadaje się również do wykładania przed większym skupiskiem ludzkim, np. klasą. Jak pisali publicyści „Dzwonu Niedzielnego”, na domu rodzicielskim spoczywa zadanie zasadniczego uświadomienia. Szkoła może jedynie uświadamiać rodziców o obowiązku zajęcia się tym zakresem wychowania. Zadania domu rodzicielskiego w tej dziedzinie szkoła może przejmować tylko w wypadku odmowy ze strony rodziców, ale wyłącznie po uprzednim porozumieniu z nimi, w czym powinien brać udział ksiądz prefekt (!) lub lekarz szkolny czy domowy. Każdą tego typu sprawę – jak doradzano – powinno się rozpatrywać indywidualnie, z udziałem nauczyciela w stosunku do chłopców i nauczycielki w stosunku do dziewcząt, przy wykluczeniu wszelkiego przymusu. Miało to służyć w konsekwencji wywarceniu pozytywnego wpływu tak na kondycję moralną młodzieży, jak i całego społeczeństwa²⁴.

Socjolog Mikołaj Kozakiewicz zaznaczał, że współcześni pedagogzy uzasadniają celowość wyodrębnienia wychowania seksualnego w procesie wychowawczym i jego osobnego omawiania przy użyciu odpowiednich treści tym, iż wielu wychowawców wykazuje tendencję do przemilczania poruszanej problematyki, co wynika z obciążeń tabu kulturowego lub religijnego. Dawniej jednak niektórzy pedagogzy podważali celowość takiego wyodrębnienia, wychodząc z założenia, że prowadzi to do sztucznego okrojenia treści, a przecież odpowiednie wychowanie intelektualne i społeczno-moralne jest w stanie całkowicie przysposobić wychowanka do życia seksualnego, małżeńskiego czy rodzinnego, co nawet zdaniem wspomnianego ateistycznego i lewicowego badacza nie było pozbawione podstaw²⁵.

Problematyka „uświadamiania seksualnego” natrafiała na o tyle podatny grunt, że młodzież, także w okresie szkolnym – jak donoszono na łamach „Dzwonu Niedzielnego” – często prowadziła aktywne życie seksualne, stroniąc od etyki katolickiej. Jak to dobitnie ujęto: „Rozpasanie młodzieży szkolnej zaczyna wzbudzać poważne obawy. Świadczą o tym artykuły w prasie codziennej, świadczą głosy osób prywatnych, świadczą również opinie wytrawnych pedagogów i rodziców wygłaszane na zebraniach sekcji «walki z demoralizacją». Do zepsucia młodego pokolenia przyczynia się w pierwszym rzędzie ulica i kinoteatr, a pozatem – wyraźny brak nadzoru nad jej zachowaniem pozaszkolnym tak ze strony rodziców, jak władz szkolnych”²⁶. Publicyści krakowskiego periodyku przestrzegali, że zbyt wiele mówiło się dotąd o „prawach natury” i o tym, że młody człowiek „nie może się opanować”, a nawet o tym, że życie w czystości jest szkodliwe dla zdrowia. Tym wygodnym hasłem i przesądom, którym dawały posłuch zarówno osoby starsze, jak i młodsze, zadało kłam doświadczenie młodego pokolenia. Sama koincydencja słów „czysty” i „młodzieniec” wywoływała konsternację i powodowała śmiech. Nie do-

²⁴ *O seksualnym uświadomieniu młodzieży*, „Dzwon Niedzielnny” 9 (1933), nr 22, s. 350.

²⁵ M. Kozakiewicz, *Seks i wychowanie*, art. cyt., s. 719.

²⁶ S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją szkoły*, art. cyt., s. 4.

wierzano w czystość młodzieńca, nawet jeśli był „niedołęgą”. Osobom oddającym się uciechom zmysłowym trudno wytłumaczyć, że ktoś może żyć w czystości i być szczęśliwy, podobnie jak trudno wyperswadować palaczowi, że życie po rzuceniu palenia wcale nie traci na wartości. Palacz ma jednak pewną przewagę: „widzi przynajmniej, że dużo ludzi obchodzi się bez nikotyny, rozpustnik nie wierzy i nie da się przekonać, że są ludzie wstrzemięźliwi. Każdego posądzi o obłudę”²⁷.

Podawano też czasem „przykłady z życia wzięte”, które miały stanowić wzór do naśladowania pod względem życia w czystości. Oto jeden z nich: „Dwóch młodych ludzi utrzymuje ze sobą przyjacielskie stosunki. Po pewnym czasie jeden z nich dowiaduje się, że jego kolega prowadzi rozpustne życie. W tejże chwili znikła wszelka sympatia. Opowiadał mi, że nie chciał przechodzić w drugą ostateczność, ale nie mógł się obronić przed prawdziwym wstrętem – nie mógł owemu koledze nawet ręki swobodnie podać”²⁸.

Istotnym problemem związanym z seksuologicznym aspektem problemów wychowawczych była pornografia, także filmowa, do której młodzież miała dostęp. Jak zaznaczano, stwierdzenie, jakoby dany film był przeznaczony „tylko dla dorosłych”, nie oznaczało jego wysokiej wartości intelektualnej, trudnej do zrozumienia dla młodszych, lecz to, że film jest nieprzyzwoity, gorszący i bezwstydnym. Prowadziło to do przeświadczenia, że cnota w sercu człowieka może być pielęgnowana tylko do 18. roku życia, potem zaś można się zanurzyć „bezpowrotnie w błocie, i w błocie się rozkoszować”. Przy czym młodzi hołdowali przekonaniu, że po przekroczeniu progu dorosłości przysługuje im wyczekiwane prawo do „rozwiąłości i brudu”²⁹.

W związku z tym, że krakowska młodzież oglądała w kinach „nieprzyzwoite” filmy, „grono poważnych i zdrowo myślących obywateli krakowskich” 29 sierpnia 1934 r. wysłało memoriał do Cenzury Szkolnej Filmów, składając go na ręce dyrektora IX Gimnazjum w Krakowie, który pełnił funkcję cenzora. Zawarto w nim następujące słowa: „Kinoteatry krakowskie, które ostatnio zaprowadziły u siebie rewie, tj. Słonko, Adria i Bagatela, zdają się tego paragrafu ustawy antypornograficznej nie uznawać, gdyż całkiem oficjalnie sprzedają bilety wstępu dosłownie wszystkim. Nie ma tu mowy o jakichś sporadycznych pomyłkach czy niedopatrzeniach, gdyż bilety kupują – podpisany Tadeusz Hoszowski był tego świadkiem – 12- i 14-letni chłopcy i dziewczęta, studenci i uczennice w mundurkach, czapkach gimn. Z numerami na rękawach, nie krępując się ani nie kryjąc się tam wcale. [...] Dziś na rewii, na której się mówi w bezwstydnym i cynicznym sposób o pożyciu małżeńskim, a rozpasanie moralne przedstawia się jako piękno i dowcip lub jako rzecz zupełnie naturalną i normalną – na takiej rewii widzi się niekiedy około 20% dzieci i młodzieży!”³⁰.

²⁷ J. R-wicz, *O czystości życia naszej młodzieży*, art. cyt., s. 812.

²⁸ J. R-wicz, *O czystości życia naszej młodzieży*, art. cyt., s. 812.

²⁹ S. Radziwanowski, *Co znaczy: „tylko dla dorosłych”*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 7, s. 100.

³⁰ T. Hoszowski, *Demoralizowanie młodzieży szkolnej przez niektóre kina w Krakowie*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 38, s. 613.

Wspomniany dyrektor krakowskiej szkoły w odpowiedzi z 6 września tegoż roku miał poinformować o interwencji w tej sprawie Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego oraz kinoteatry, celem wywarcia presji na ich właścicieli, także ze strony centralnych władz administracyjnych³¹. Policja w Krakowie nakazała kinoteatrom „Bagatela” i „Uciecha” zdjąć niektóre uliczne fotografie przedstawiające sceny z filmów *Zabawka* i *Papryka*, które zdaniem redakcji krakowskiego czasopisma były niemoralne i szkodliwe dla młodzieży³².

Sekcja do walki z demoralizacją działająca przy Dekanalnej Akcji Katolickiej w Krakowie przygotowywała specjalne wnioski, które przedkładała władzom publicznym za pośrednictwem Instytutu Akcji Katolickiej. Dotyczyły one cenzury filmów wyświetlanych w krakowskich kinach, wywieszania fotografii, sporządzania recenzji z rozpraw sądowych, kontroli handlu ulicznego, „przepisów obyczajowych” dotyczących plaż, dancingów itd. Sekcja ta walczyła też zaciekle z pornografią, z czego zdawała relację Instytutom Akcji Katolickiej, doprowadzając m.in. do zamknięcia niektórych czasopism pornograficznych, takich jak pismo „Za Parawanem”. Współpracowała także z dyrektorami szkół średnich oraz Inspektoratami Szkolnymi celem ochrony młodzieży przed demoralizacją, która wiązała się z korzystaniem z prasy, kina i bibliotek, zachęcając zarazem do współpracy wszystkich chętnych³³. Sekcja za pośrednictwem katolickiej prasy zwracała się m.in. do lekarzy, dentystów i adwokatów z prośbą o umieszczanie w poczekalniach pism, które nie byłyby sprzeczne z polskim i katolickim duchem. Wystosowała także memoriały dotyczące zachowania, postaw i problemów wychowawczych dotyczących ówczesnej krakowskiej młodzieży szkolnej³⁴. W sprawozdaniu z działalności sekcji w 1938 r. wszczęto szeroką dyskusję w sprawie bibliotek i wypożyczalni książek dla młodzieży. Sekcja interesowała się żywo publiczną reklamą „środków przeciw-poczęciowych”, a także „obyczajnością publiczną”, w tym „plażami i ich ujemnymi skutkami”, przy czym plaże na terenie Krakowa oceniano jako „dzikie”³⁵. Krakowska sekcja do walki z demoralizacją wniosła do premiera Składkowskiego obszerny i odpowiednio umotywowany memoriał, w którym domagano się zawieszenia pornograficznych pism „Warszawianka”, „Eroticon”, „Wolne Żarty”, „Adam i Ewa” oraz innych, które dostają się w ręce młodzieży szkolnej, siejąc wśród niej „niepowetowane spustoszenia moralne”³⁶.

³¹ T. Hoszowski, *Demoralizowanie młodzieży szkolnej...*, art. cyt., s. 613..

³² *Policja krakowska w walce z niemoralnymi filmami*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 9, s. 135.

³³ *Kraków w walce z demoralizacją publiczną*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 42, s. 679.

³⁴ *Walka z demoralizacją. Sprawozdanie z działalności sekcji A. K. dla walki z demoralizacją za rok 1938*, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 5, s. 3.

³⁵ *Walka z demoralizacją. Sprawozdanie...*, art. cyt., s. 3.

³⁶ *Memoriał do premiera w sprawie pism pornograficznych*, „Dzwon Niedzielny” 14 (1938), nr 19, s. 327.

Rodzina i jej rola w procesie wychowawczym

Ówczesne wytyczne dotyczące wychowania młodzieży, wynikające z jej postaw, były podobne do współczesnych. Jak zauważano, wychowanie dzieci jest sztuką wymagającą systematycznego kształcenia, tak jak dzieje się to w przypadku każdego innego uzdolnienia³⁷. Zalecano więc, żeby już w wieku niemowlęcym przykładać wagę do zachodzących z nimi interakcji: „Od starannego i umiejętnego pielęgnowania ciała dziecka w pierwszych miesiącach i pierwszych latach zależy zdrowie całego życia. Od starania się o duszę dziecka w pierwszych latach życia zależy prawie zawsze ukształtowanie się dobrych czy złych skłonności na dalsze lata życia”³⁸. Niezwykle istotne miało być okazywanie czułości małym dzieciom, a błędów wychowawczych popełnionych w ich najmłodszych latach w żaden sposób nie da się „ponoć” naprawić³⁹. Stanowczość w wychowaniu była bardzo wskazana, ale i z nią nie należało przesadzać, gdyż można by wyrządzić dziecku moralną lub fizyczną szkodę⁴⁰. Kary wymierzane dzieciom trzeba by dostosować do popełnionego czynu, ich rozwoju umysłowego i okoliczności. Zawsze należy się upewnić, że dziecko wiedziało, iż robi coś złego – w przeciwnym przypadku dziecka karać nie wolno. Kara nie może też być zbyt odległa w czasie, gdyż dziecko nie jest w stanie łączyć faktów ze sobą, żyje daną chwilą. Za każdy zły czyn powinna być wymierzona tylko jedna kara, nie należy go wypominać, a kary wydłużać w czasie. W przeciwnym razie mogłoby dojść do wewnętrznego buntu dziecka, wyzwolenia więzi, gniewu i zniecierpliwienia, po czym rodzice niesłusznie się dziwią, „że dziecko straciło dla nich serce...”⁴¹.

Motywacja wychowanka powinna mieć charakter wewnętrzny, wynikający z jego wyrobionej i przyjętej aksjologii: „Trzeba zrozumieć, że wychowanie nie polega na powtarzaniu dziecku pewnej ilości takich czy owakich zasad i pilnowaniu, żeby dziecko ich przestrzegało, ale przede wszystkim na przygotowaniu podatnego gruntu w duszy i umyśle dziecka na przyjęcie tych zasad, zrozumienie ich i przejście się nimi. Trzeba, aby dziecko wypełniało dane przepisy nie dlatego, że tak «każą», ale żeby było przeświadczone o konieczności ich zachowania”⁴². Zdaniem Sergiusza Radziwanowskiego złe wychowanie dziecka odciska się piętnem na całym jego dorosłym życiu. Są to okoliczności, które trudno zdeprecjonować, niezależnie od przeczących temu sytuacji z życia codziennego: „Przykład więc, że ktoś był wychowanym źle, a mimo to wyrósł na porządnego człowieka, niczego nie dowodzi,

³⁷ *Znaczenie wychowania w rodzinie*, Dzwon Niedzielny” 9 (1933), nr 49, s. 799.

³⁸ M. Służewska, *Nasze dzieci. Niewinność dziecka*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 45, s. 745.

³⁹ F. H., *Czułość wobec dziecka*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 27, s. 439.

⁴⁰ K. Dobrowolska, *Stanowczość w wychowaniu*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 19, s. 311.

⁴¹ T. H., *Dziecko i kara*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 10, s. 151.

⁴² T. H., *Dla rodziców*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 1, s. 7.

i można nań odpowiedzieć tysiącami przykładów, kiedy dzieci wychowane źle wyrosły na ludzi niemoralnych. Wiemy, że i z uliczników, całkowicie pozbawionych wychowania, wyrosło niemało dobrych obywateli; lecz z reguły tak nie bywa⁴³.

Jak uważano, przekonanie o tym, że współczesne dzieci „nie dają się wychowywać”, jest błędne, a winę za to ponoszą ich nieumiejężni w wychowaniu rodzice. Przyjmują oni dwie skrajne postawy: podczas gdy jedni chronią swoje dzieci za wszelką cenę przed tzw. postępem, odgradzając je nieraz od rzeczy pożytecznych, tak drudzy przyjmują postawę przeciwną, zakładając, że i tak nie wywrą na wychowanka żadnego wpływu. W nieuchronny sposób, nawet mimowolnie, dziecko zetknie się nieuchronnie z „postępem”, natomiast druga wspomniana postawa rodziców jest o wiele gorsza od pierwszej: dziecko ich nie słucha, ponieważ nie umieli go odpowiednio wychować w najmłodszych latach, narażając na negatywne wpływy ulicy, radia, mediów, prasy i książek, nie dając przy tym własnego przykładu, co tyczy się także praktyk religijnych⁴⁴.

Rodzinni wychowawcy niekiedy nie zwracają uwagi na to, co robią dzieci w wolnym czasie, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji: „Rodzice przecie nie zawsze wszystkiego doglądają. Źłe towarzystwo zaraz psuje dobre obyczaje. A młodego trzeba też często i pouczać. Trzeba go czymś zająć, zainteresować. A zwłaszcza w tych latach po szkole, bo to są takie najgorsze⁴⁵. Gdyby zapytać rodzica „pierwszego z brzegu o to, czym zajmują się jego dzieci w czasie, który powinny poświęcić na zajęcia pozaszkolne, okaże się, że wówczas wałęsają się po ulicach, zawierając przygodne znajomości i tłumnie udają się do kinoteatrów, gdzie podziwiają «nagie» gwiazdy filmowe”. Wpływ wychowawczy rodziców, czy też ogólniej: osób starszych na młodzież – jak podnoszono na łamach „Dzwonu Niedzielnego” – jest obecnie niweczony analogicznie jak w państwie sowieckim, w którym ów proces nazywa się „uspołecznieniem⁴⁶”.

Rodzice często nie znają właściwych zasad wychowawczych, których nikt im nie przekazał. W dodatku zabiegają przede wszystkim o wychowanie fizyczne swoich dzieci, zaniedbując ich rozwój duchowy. Jest to o tyle istotne, że błędy wychowawcze popełniane przez rodziców mają kontekst nie tylko doczesny i wieczny, transcendentny, gdyż mogą unieszczęśliwić swoje dzieci w doczesnym świecie, ale i w całej wieczności. Stąd nagląca potrzeba uczenia i doradzania w sprawach wychowawczych, w czym pomocne mogą być specjalne czasopisma, takie jak miesięcznik „Dla Rodziców” wydawany w Płocku przez „Dobrą Prasę⁴⁷”.

Zdaniem redakcji „Dzwonu Niedzielnego” rodzina realizująca swoje cele w duchu chrześcijańskim to remedium na wszelkie bolączki związane z demoralizacją społeczeństwa. Jest czynnikiem korzystnym także dla odpowiedniego funkcyjono-

⁴³ S. Radziwanowski, *Naokoło zagadnienia koedukacji*, Dzwon Niedzielnny” 11 (1935), nr 15, s. 225–226.

⁴⁴ T. H., Świat mówi, a rodzice milczą, „Dzwon Niedzielnny” 10 (1934), nr 6, s. 87.

⁴⁵ Azet, *Rodzice – na słówko*, „Dzwon Niedzielnny” 12 (1936), nr 37, s. 605.

⁴⁶ S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją szkoły*, art. cyt., s. 4.

⁴⁷ *Dla rodziców!*, „Dzwon Niedzielnny” 9 (1933), nr 4, s. 56.

wania państwa, w którym przyszło im żyć. „Takie rodziny czy będą w mieście, czy na wsi, w pałacu, chacie czy suterenie, nie dostarczą społeczeństwu krzywdzicieli, złodziei, prywatnego czy publicznego majątku, uwodzicieli cudzych żon, krętaczy politycznych, ludzi będących ciężarem społeczeństwa i nadających się za kratki. Rola czy warsztat, fabryka, handel czy urząd będą dla nich zawsze jednako odpowiedzialnym stanowiskiem, na którym służą Bogu i społeczeństwu najlepiej, jak mogą, bo takie zasady wynieśli ze świętej atmosfery rodzinnej”⁴⁸. Kościół na ziemiach polskich jeszcze w okresie zaborów nauczał, że źle wychowana jednostka nie może być dobrym obywatelem ani spełniać swoich obowiązków zawodowych⁴⁹. Więzy rodzinne ulegały w okresie międzywojennym rozluźnieniu wskutek „demoralizacji współczesnego świata pod tchnieniem materialistycznych na życie poglądów rozpanoszonego żydostwa i unicestwiającego tradycję bolszewizmu”⁵⁰. Instytucja rodziny była tępiona poprzez rugowanie idealizmu z zasad wychowania młodzieży. Dokonywało się to nie tylko pod wpływem szkoły i nauczycieli lub przyjętych programów nauczania, ale także przez rodziców zgorzkniałych wskutek własnych życiowych zawodów. Życie rodzinne stało się „handlową umową niepisaną”, a dom rodzinny „hotelem i restauracją”, rodzice – lichwiarzami dostarczającymi pieniądze, dzieci zaś – „znieawidzoną zawadą do używania życia”⁵¹. Jak diagnozowano: „Dziś trzy czynniki osłabiają siłę ludności poprzez podrywanie rodziny: 1) zatruta moralnie atmosfera dokoła małżeństwa i jego obowiązków, 2) społeczne upośledzenie ojca rodziny, 3) wyrwanie matki z domowego ogniska”⁵². Zgodnie z nauczaniem papieża Piusa XI podkreślano wartość pomocy socjalnej państwa dla rodzin, zwłaszcza w celu zaspokojenia jej podstawowych potrzeb⁵³.

Miało to wielkie znaczenie także dla rozwoju psychofizycznego dzieci. Ówczesne bowiem badania dowodziły, że zarobkująca młodzież wywodząca się z rodzin robotniczych i drobnorzemieślniczych, którym doskwierało często bezrobocie, źle się rozwijała pod kątem intelektualnym i osiągała złe wyniki w nauce⁵⁴. Bezrobocie i bieda potęgowały także różne patologie społeczne, przyczyniając się do wzrostu przestępczości⁵⁵, jak również rozwoju chorób zakaźnych, bezdomności czy degra-

⁴⁸ *Kto – za, a kto – przeciw?*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 2, s. 26.

⁴⁹ E. Walewander, *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w II połowie XIX w.*, Lublin 1996, s. 186.

⁵⁰ *Rozluźniają się więzy...*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 42, s. 674.

⁵¹ *Rozluźniają się więzy...*, art. cyt., s. 674.

⁵² *Liczne potomstwo nie jest hańbą dla małżonków*, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 16, s. 4.

⁵³ *Dla rodzin musi być chleb! (Ojciec św. Pius XI o pomocy socjalnej dla małżonków)*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 44, s. 708.

⁵⁴ J. Zawirska, *Fantazja młodzieży zarobkującej w okresie dojrzewania*, „Polskie Archiwum Psychologii” 9 (1936/1937), nr 3, s. 154.

⁵⁵ K. Krajewski, *Przestępczość w II Rzeczypospolitej w świetle danych statystycznych*, „Archiwum Kryminologii” 34 (2012), s. 550.

dacji społeczno-kulturalnej całych wsi i miasteczek. Zjawiska te, trudne do przezwyciężenia, prowadziły nieuchronnie do demoralizacji społeczeństwa⁵⁶. Resocjalizacja młodzieży dopuszczającej się wykroczeń była bardzo utrudniona ze względu na patologiczne uwarunkowania jej życia rodzinnego, dlatego szukano rozwiązań umożliwiających odseparowanie jej od złych wpływów rodziny. Jak ustalił Andrzej Kołakowski: „Zdarzało się, że dziecko po spacerze z rodzicem, który dopiero co opuścił zakład karny, wracało do placówki pijane. Bywało, że dziecko odebrane przez rodziców (zakład nie miał prawa odmówić wydania dziecka, jeśli rodzic chciał je odebrać) uciekało z domu, aby powrócić do placówki Patronatu. Podopieczni byli na ogół mocno zdemoralizowani”⁵⁷. Walka z alkoholizmem wedle ówczesnej pedagogiki miała ogromne znaczenie w „wychowaniu moralnym” młodzieży, jako że alkohol uniemożliwia prawidłowy rozwój fizyczny i psychiczny, a co za tym idzie – udaremnia cały proces wychowawczy⁵⁸.

Znaczenie edukacji szkolnej

Polską oświatę oraz pedagogikę z okresu międzywojnia szeroko komentowano poza granicami kraju, gdzie podkreślano walory krajowego ruchu nowego wychowania stosującego oryginalne rozwiązania, jak samorząd uczniowski i kooperatywy szkolne. Zainteresowanie budziły innowacje dydaktyczne wzorowane na rozwiązaniach zachodnich, zagadnienia higieny szkolnej, wychowania fizycznego czy też robót ręcznych⁵⁹. Nie eksponowano jednak ważnej kwestii, czy i ewentualnie jak przyjęte rozwiązania przekładają się na kondycję moralną młodzieży szkolnej, gdyż nie było to przedmiotem badań. A informacji na ten temat dostarczali sami dyrektorzy polskich szkół. W prasie wileńskiej ukazał się komunikat dyrektorów szkół średnich dotyczący zachowywania się młodzieży w miejscach publicznych. Dyrektorzy jako wykonawcy narzuconego im przez państwo systemu wychowawczego byli bezsilni wobec zła będącego udziałem polskiej młodzieży szkolnej. Miała za tym stać także „swoisty liberalizm pedagogiczny w dziedzinie ustrojowej i gospodarczej”, jakim cechowały się ówczesne rządy autorytarne w Polsce. Liberalizm pedagogiczny zdaniem redakcji „Dzwonu Niedzielnego” powstawał tam, gdzie idea wychowawcza nie była jasno sprecyzowana. Idee „wychowania państwowego”, zgodnie z którymi

⁵⁶ K. Szymczyk, *Jakość życia dzieci w rodzinach robotniczych w Polsce okresu międzywojnia. Wybrane aspekty*, w: *Dom rodzinny w doświadczeniu (auto)biograficznym*, red. M. Piotrowska, M. Kasprzak, Wrocław 2017, s. 185.

⁵⁷ A. Kołakowski, *Problematyka przestępczości nieletnich w międzywojennej Polsce na łamach „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 26 (2017), nr 2, s. 331.

⁵⁸ M. Hornowska, *Alkoholizm jako zagadnienie wychowania moralnego*, Warszawa 1928, s. 6.

⁵⁹ L. Grochowski, *Studia z dziejów polskiej szkoły i pedagogiki lat międzywojennych w kontekście europejskim*, Warszawa 1996, s. 94.

rodzina traciła większość prerogatyw wychowawczych na rzecz państwa, wówczas coraz częściej bankrutowały, na co wskazywali nawet specjaliści⁶⁰.

Redakcja krakowskiego periodyku wyrażała opinię, że rozwiązaniem mogącym zniwelować wspomniane problemy wychowawcze może być zmiana regulaminu szkolnego. Inne „czynniki walczące z demoralizacją publiczną” to konieczność „skończenia ze szkodliwą, z palca wyssaną teorią niczym nieograniczonej swobody”, a także „fantazją książkowców”. W sukurs musiałaby przyjść tutaj Akcja Katolicka, która powinna przysłużyć się do wychowania samych rodziców, będących jedynie „metrykalnymi katolikami”, niezważającymi na wychowanie swoich dzieci i nieinteresującymi się tym, w jakim towarzystwie się one obracają, jakie przekazuje się im treści w szkole czy też jakie książki czytają. Rodzina katolicka powinna okazać także wsparcie moralne nauczycielom⁶¹.

Zadania wychowawcze związane także z ówczesnymi problemami wychowawczymi powierzano zatem głównie rodzinie jako komórce społecznej wywierającej zasadniczy wpływ na charakter stosunków społecznych, a także oświaty: „Należy pamiętać, że szkoła jest dalszym ciągiem rodziny i jej lustrem: jaką jest rodzina, takim jest społeczeństwo, a jakim społeczeństwo, taką – szkoła”⁶². Niezmiernie ważną rolę środowisko rodzinne odgrywa w kwestiach związanych z etyką i przekazem systemu wartości. Na całokształt wychowania młodzieży – jak zaznaczano – składa się wykształcenie i wychowanie moralne. Wykształcenie leży przede wszystkim w gestii szkoły, wychowanie zaś – rodziny i Kościoła. W warunkach pozaszkolnych młodzi często czytają nie to, co poleci szkoła, lecz co polecają rodzice lub inne osoby wywierające wpływ na ich zainteresowania. Ludzie kierujący wychowaniem młodzieży powinni się legitymować autorytetem nie tylko oficjalnym, formalnym (z racji pełnionego urzędu), lecz także moralnym, jakim cechują się przede wszystkim rodzice działający na polu wychowawczym w duchu katolickim. Polscy pedagodzy, skupieni zwłaszcza w Związku Nauczycielstwa Polskiego, często odnosili się wrogo do Kościoła katolickiego i jego nauczania. Jeśli jednak uznali się za w pełni wolnych i niezależnych od wpływu Kościoła i rodziny, należało im uświadomić, że Kościół i rodzina katolicka także znajdują się poza zakresem ich urzędowania, w związku z tym ich wpływ moralny na młodzież mógł zostać wyłączony w dowolnym momencie. Dlatego też Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dobierając personel pedagogiczny, powinno się kierować wymaganiami stawianymi przez społeczeństwo katolickie, jako że „nie rodzina istnieje dla szkoły, tylko szkoła dla rodziny”⁶³.

Jak podkreślano, nawet pobieżni obserwatorzy winę za patologiczne zachowanie młodzieży skłonni byli zrzucić na rodzinę lub nauczycieli, tymczasem możliwo-

⁶⁰ *Bezsilni pedagogowie*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 1, s. 16.

⁶¹ S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją szkoły*, art. cyt., s. 4.

⁶² S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją szkoły*, art. cyt., s. 4.

⁶³ S. Radziwanowski, *Niezdrowe stosunki między szkołą a rodziną*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 1, s. 3.

ści wpływu wychowawczego i resocjalizacyjnego tak na jednych, jak i na drugich ówczasie często były ograniczone. Szkoła bowiem nie była w stanie wypełnić wymogów i rygorów, jakie nakładało na nią Ministerstwo Oświaty. Wymagania, jakie dotyczyły np. sportu, rozrywki i oświaty pozaszkolnej lub działania związane z przystosowaniem do życia społecznego były nieusystematyzowane, uzależnione od „chwilowej mody i od kaprysów dygnitarzy, którzy znajdują się w danym momencie przy biurku”, a skutkowało to cierpieniem zarówno rodziny, jak i personelu nauczycielskiego, czy też przede wszystkim – samych dzieci⁶⁴. Nauczyciele w procesie wychowawczym odgrywali coraz mniejszą rolę także z innych powodów: „Nauczyciele wobec narzuconych im obowiązków niańki freblowskiej i funkcji niemających nic wspólnego z nauką, nie mają czasu nawet do poważnego zajęcia się przedmiotem, a sami uczniowie – do przygotowania lekcji. Wytrawni wychowawcy określają dzisiejszy stan szkoły jako «stan niepokoju»”⁶⁵.

Stan ten na pewno potęgowało krytykowanie w prasie katolickiej wspomnianego już Związku Nauczycielstwa Polskiego. ZNP powstał w 1930 r. w wyniku połączenia Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych, funkcjonującego jeszcze w zaborze rosyjskim, ze Związkiem Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. W okresie międzywojennym oblicze związku zmieniało się wraz z przemianami politycznymi w Polsce. Po zamachu majowym jego kierownictwo związało się z rządzącym obozem piłsudczykowskim, neutralizując próby oporu własnych działaczy wobec rządowej polityki oświatowej. Wskutek późniejszego oporu względem Obozu Zjednoczenia Narodowego, z którym odmówiono współpracy, władze państwowe we wrześniu 1937 r. zawiesiły Zarząd Główny ZNP, mianując w jego miejsce kuratora, który został zignorowany i ośmieszony przez wszystkie instancje terenowe związku. Nauczyciele, nawet ci niezrzeszeni w ZNP, organizowali w okresie zawieszenia liczne strajki, wiece i manifestacje⁶⁶.

Związek często krytykowano w niemal wszystkich liczących się periodykach katolickich za odchylenie lewicowe i antyklerykalne, a także rzekome konszachty z masonerią. Jak donosił „Gość Niedzielny”, członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego na jubileuszowym zjeździe 21–22 listopada 1937 r. nawoływali do bojkotu Akcji Katolickiej i z pogardą wyrażali się o obrzędach religijnych⁶⁷. Jak uważano, ZNP ciągle starał się oddziaływać na wychowanie młodzieży mimo protestów płynących ze środowisk katolickich. Na inauguracji nowo utworzonego w Kielcach związku wolnomyślicieli podjęto uchwałę solidaryzującą się z komunistycznym rządem hiszpańskim, zawierającą inwektywy pod adresem generała Franco, zdaniem sygnatariuszy „pragnącym utopić w morzu krwi bohaterski poryw proletariatu w obronie

⁶⁴ S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją szkoły*, art. cyt., s. 4.

⁶⁵ S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją szkoły*, art. cyt., s. 4.

⁶⁶ W. Budziło, *Związek Nauczycielstwa Polskiego*, w: *Encyklopedia pedagogiczna*, dz. cyt., s. 998–999.

⁶⁷ *Antyreligijne wystąpienia członków Związku Nauczycielstwa Polskiego przedmiotem interpelacji w sejmie*, „Gość Niedzielny” (1937), nr 1, s. 11.

wolności i szczęśliwego jutra”⁶⁸. ZNP miał organizować „kongresy pedagogiczne”, które – jak oceniano – cechowały się skrajnym naturalizmem, „pedagogią bez ideału wyższego”, w której pomijano całkowicie religię i moralność chrześcijańską, na której zaś opiera się od wieków życie i wychowanie narodu polskiego. Sumienie zastąpiono w niej honorem, moralność – kulturą, a religię – demokracją. Kongresy głosiły „zbankrutowane hasła demo-liberalne”, również liderzy ZNP odwoływali się do idei człowieczeństwa w myśl sytuacji w Europie Zachodniej, w demokratycznej „atmosferze wolności”. Pozostawało to w sprzeczności chociażby z polską ustawą szkolną, wedle której celem wychowania w szkole był rozwój religijny, moralny, naukowy i fizyczny⁶⁹.

Rodzice często uskarżali się na treść podręczników szkolnych napisanych często „w duchu pogańskim” oraz niekiedy wprost niemoralnych, które młodzież wypożyczała w bibliotece. Komitety rodzicielskie powołane do współpracy ze szkołą nie były w stanie temu zaradzić. W praktyce stanowiły one tylko narzędzie do ściągania pieniędzy na finansowanie kolonii letnich. Zajmowały się finansowaniem „gwiazdek”, „św. Mikołaja”, brakowało natomiast inicjatywy z ich strony w kierunku poprawy metod wychowawczych, co uznawały za nieleżące w zakresie ich kompetencji. Wspomniane komitety cechowały się służalczością i biernością, a na ich przewodniczących powoływano ludzi zamożniejszych, od których dało się wyłudzić więcej pieniędzy⁷⁰. Zdarzały się też przypadki, że jakiś ksiądz katecheta występował z protestem przeciwko pewnym aspektom wychowawczym, ściągając uwagę rodziców, tymczasem ci sami rodzice pozostawiali księdza bez poparcia w tej sprawie. Złą sytuację szkolną i wychowawczą omawiano bowiem bardzo często w trakcie rozmów rodziców toczących się „za plecami nauczycieli”. Tego typu postawa miała świadczyć o niedojrzałości rodzicielskiej tych osób, niezrozumieniu „obowiązków moralnych”, jakie na nich ciążyą, a także o „rażącym braku uświadomienia katolickiego i obywatelskiego”, którego skutki przejawiały się „właśnie w postaci demoralizacji, zdziczenia i rozwydrzenia młodzieży do tego stopnia, że organizacje walczące przeciw zgorzeniu publicznemu muszą stosować środki «od zewnątrz», tj. od ulicy, uciekając się do pomocy środków policyjnych”⁷¹.

Krytyka koedukacji

Protestowano przeciwko systemowi koedukacji w szkole, zwłaszcza „w szkole siedmioklasowej, a więc w tych latach, w których młodzież dochodzi do przełomowego wieku dojrzewania i wymaga specjalnego spokoju i atmosfery wolnej od podnieć erotycznych”. Podobnie też skazano na potępienie system, w którym w jed-

⁶⁸ *Zakusy bolszewickie*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 40, s. 654.

⁶⁹ *W Związku Nauczycielstwa Polskiego – po staremu*, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 27, s. 5.

⁷⁰ S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją szkoły*, art. cyt., s. 4.

⁷¹ S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją szkoły*, art. cyt., s. 4.

nej ławce siedzą razem chłopcy i dziewczęta lub dochodzi do sztucznego łączenia wyższych roczników, uczących się dotąd osobno – to wszystko bowiem – jak uważano – urągało podstawowym zasadom wychowania⁷². Jak donoszono, w jednym miejscu i pod okiem tylko jednego wychowawcy gromadzono kilkudziesięciu uczniów, spośród których wielu na pewno nie wywodziło się z rodzin pobożnych i nie dawało dobrego przykładu innym. Gorsze, zepsute jednostki mogły z pewnością deprawować innych. Enuncjacje „niektórych koedukacyjnych mądrałów” przypominających, że z koedukacją miały one do czynienia w rodzinie, uznano za chybione, ponieważ w rodzinie przebywają bracia i siostry, a w szkole osoby wywodzące się z różnych rodzin, środowisk, stanów społecznych, a nawet narodowości i wyznań. Przypominano, że papież Pius XII w encyklice *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży (Divini illius Magistri)* wyraził się o koedukacji krytycznie, demaskując próbę zepsucia moralnego społeczeństwa, gdy dwa światopoglądy, chrześcijański i pogański, walczą ze sobą⁷³. Bp Stanisław Adamski stwierdził, że koedukacja była do niedawna „dogmatem liberalnych pedagogów”, przy czym społeczeństwu narzucono ją niemalże przemocą. Tymczasem miała ona wywierać szkodliwy wpływ na młodzież pod względem pedagogicznym, moralnym, jak też wychowawczym⁷⁴.

W tym duchu krytykowano m.in. pochody oddziałów sportowych młodzieży obojga płci po ulicach miast „pół obnażonej bezwstydnie, bo tylko w kostiumach ćwiczebnych”, przebywanie na kąpieliskach w „bezwstydnej goliźnie”, badanie uczennic przez komisje, w skład których wchodził mężczyźni, a które zgodnie z przepisami nakazywały im się rozbierać, a nawet szkolenie uczennic w trakcie „praktyki szpitalnej” podczas porodów. Wszystko to naruszało poczucie wstydu i moralności młodzieży, którą traktowano jak „króliki doświadczalne”⁷⁵.

Na licznych zebraniach rodzicielskich pojawiała się żądanie zniesienia koedukacji przyjętej w szkolnictwie powszechnym „ze względów moralnych, wychowawczych i naukowych”, zwłaszcza w wyższych klasach. W tym kontekście 28 kwietnia 1935 r. Akcja Katolicka zorganizowała specjalny wiec rodziców⁷⁶. Odwołania koedukacji domagało się zgromadzenie rad rodziców zwołane z inicjatywy jej działaczy. Członkowie zgromadzenia domagali się jej zniesienia jednomyślnie, niezależnie od poglądów politycznych. Władze szkolne nie podjęły jednak w związku z tym żadnych działań, przez co „demoralizacja czyniła dalsze postępy”⁷⁷.

⁷² *Przeciw koedukacji w szkole*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 14, s. 222.

⁷³ S. Radziwanowski, *Naokoło zagadnienia koedukacji*, art. cyt., s. 225–226.

⁷⁴ S. Adamski, *Szkoła wedle nauki Kościoła i uchwał Synodu*, w: *Pamiętnik IV. Studium Katolickiego w Katowicach 5–10. IX. 1938*, Poznań 1939, s. 146–147.

⁷⁵ *Granice chrześcijańskiej moralności*, „Dzwon Niedzielny” 14 (1938), nr 27, s. 467.

⁷⁶ *Przeciw koedukacji w szkole*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 18, s. 292.

⁷⁷ *Czy Ministerstwo Oświaty spełni słuszną prośbę rodziców? Kęty domagają się zniesienia koedukacji w szkołach powsz.*, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 3, s. 6–7.

Sprawa była wówczas nośna i budziła zainteresowanie osób skupionych w różnych środowiskach, nie tylko katolickich. W 1935 r. w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego w Krakowie zjawili się kilkanaście osób świeckich, „gromadki” księży oraz zakonnice, które zajęły wszystkie krzesła. Tematem referatu wygłoszonego przez „poważnego pedagoga” (nie podano jego tożsamości) były kwestie wychowawcze, a zwłaszcza zagadnienie koedukacji w szkole młodzieży w okresie dojrzewania. Mówca przedstawił przykłady państw, które z tego modelu się wycofały ze względu na szkodę wyrządzoną młodym i całemu społeczeństwu, a także ze względów „pedagogiczno-dydaktycznych, higienicznych i etycznych”. Rada, w której głos zabrał także m.in. metropolita krakowski Adam Sapieha, emerytowany inspektor szkolny i jedna z matek, przyjęła specjalną rezolucję wzywającą do likwidacji systemu koedukacyjnego, zwłaszcza w Krakowie⁷⁸.

Ówczesne stanowisko Kościoła w sprawie koedukacji odzwierciedlało postulaty polskiej pedagogiki katolickiej z tamtego okresu. Jak przyznał ks. dr Czesław Piotrowski: „zrozumiałą jest rzeczą, że powstanie grupy zgranej i solidarnej możliwe jest tylko przy zupełnie jednolitym materiale uczniowskim, czyli nie w klasie koedukacyjnej”⁷⁹. Tego typu postawa licowała zapewne z moralnym aspektem poruszanej sprawy, na co powoływał się również Kościół i publicystyka katolicka, także w sferze seksualnej młodzieży.

Podejmowane inicjatywy

Katolicka etyka wychowawcza w Polsce – jak podkreślano na łamach „Dzwonu Niedzielnego” – miała wynikać wprost z Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Papież Pius XI przy okazji inauguracji Wystawy Prasy Katolickiej w Watykanie powiedział, że triumf komunizmu podważającego świętość rodziny ułatwia „brak publicznej kontroli nad moralnością”. Ład publiczny, dobro i pokój powszechny państwo mogłoby zapewnić, korzystając z działalności Kościoła na polu wychowania młodzieży, w szkolnictwie, w prasie, a co za tym idzie – z wpływu na szerokie masy ludności⁸⁰. Istotne było także nauczanie polskich biskupów w tym względzie. W opublikowanym fragmencie listu pasterskiego bp. Stanisława Łukomskiego z 1933 r. wzywano: „Wołać musimy wielkim głosem przestrogi do władz państwowych i samorządowych, do szkół i organizacji młodzieży, do rodziców i wszystkich, którym zdrowie moralne i przyszłość narodu są drogie, [...] wołać musimy o zatamowanie tego potoku zepsucia, zgorzenia, zmysłowości, który coraz więcej zbiera i grozi zerwaniem ostatnich już tam uczciwości. [...] Unikajcie słów gorszących jakiegokol-

⁷⁸ *Protest rodziców przeciw koedukacji*, „Dzwon Niedzielnny” 11 (1935), nr 19, s. 305–306.

⁷⁹ C. Piotrowski, *Podstawy psychospołeczne odrębnego wychowania młodzieży męskiej i żeńskiej*, w: *Katolicka myśl wychowawcza...*, dz. cyt., s. 475.

⁸⁰ *Czy jesteśmy chrześcijaństwa przedmurzem?*, „Dzwon Niedzielnny” 12 (1936), nr 21, s. 345.

wiek rodzaju, unikajcie rozmów i żartów nieobyczajnych, bo one zapadają głęboko w wyobraźnię, zwłaszcza młodzieży, i niszczą z wolna duszę”⁸¹.

Wielkie nadzieje pokładano w związku z działalnością Akcji Katolickiej zainicjowanej przez Piusa XI. Redakcja apelowała, by Akcja „nie tylko o pielgrzymkach myślała”, ale też organizowała specjalne wiece, domagając się zmiany polityki rodzinnej w państwie. I nie chodziło tu wcale tylko o podnoszenie pensji i statusu materialnego, lecz o reformę zakrojoną na szeroką skalę, reformę ustroju społecznego, opartą na wartościach rodzinnych. Należało wprowadzić ją czym prędzej w życie, tak jak działo się to w hitlerowskich Niemczech oraz faszystowskich Włoszech (!). I dodawano: „jeśli byśmy sprawę odłożyli, to spotka nas los Francji, wymieranie bliskie i daremne wysiłki przysze, żeby uratować rodzinę!”⁸². Propagowaniu „dobrych obyczajów” służyły także międzynarodowe Kongresy Wychowania Moralnego, z których jeden w 1934 r. odbył w Krakowie, a jego temat przewodni brzmiał: *Wspólne podstawy sił moralnych*. Zaproszone były nie tylko organizacje, ale każda osoba zainteresowana tematem „bez względu na narodowość, przynależność państwową czy różnice społeczne”⁸³.

Z polecenia Episkopatu Polski Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce urządził w salach Uniwersytetu Wileńskiego II Studium Katolickie, którego tematyka brzmiała *Katolicka myśl wychowawcza*. Miało ono pozostawać w ścisłym związku z hasłem Akcji Katolickiej na rok 1936/1937: *Duch Chrystusowy w wychowaniu i w szkole podstawą odbudowy społeczeństw*. Tematy referatów, które wygłaszali zarówno duchowni, jak i osoby świeckie, po których zawiązywano dyskusję, dotyczyły m.in. problemów wychowawczych w kontekście współczesnej kultury, zasad personalizmu wychowawczego, wpływu szkoły na wychowanie moralne oraz perspektyw współpracy szkoły z rodziną w modelach wychowawczych. Referaty dotyczące wychowania seksualnego, społecznego i religijno-moralnego wygłosiła także m.in. dr Maria Śliwińska-Zarzecka oraz dr Ludwika Dobrzyńska-Rybicka⁸⁴, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, wieloletnia dyrektorka Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1937 r.

Poziom moralny i stopień religijności współczesnego społeczeństwa mógł rodzić obawy, jednak zaznaczano, że „nie wszystko stracone”, nadzieję zaś można pokładać w katolickiej młodzieży. Dziewiętnastego kwietnia 1936 r. w Krakowie na Wawelu, u grobu św. Stanisława zgromadziło się kilkuset delegatów Katolickiego Zgromadzenia Młodzieży z archidiecezji krakowskiej. Po wysłuchaniu Mszy Świętej, odprawionej przez „Księcia-Metropolitę Sapiehę”, wzięli oni udział w kilkugodzinnych, „poważnych naradach”⁸⁵. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży działało

⁸¹ *O czystość obyczajów*, „Dzwon Niedzielny” 9 (1933), nr 6, s. 82.

⁸² *Polsce trzeba kołysek a nie trumien!*, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 21, s. 2.

⁸³ *O moralność w wychowaniu*, „Dzwon Niedzielny” 9 (1933), nr 51, s. 837.

⁸⁴ *Jakie wychowanie młodzieży, taka przyszłość*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 33, s. 540.

⁸⁵ *Nasza młodzież*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 17, s. 282.

aktywnie także na polu wychowania fizycznego, wprowadzając tam katolickie zasady. Z danych za rok 1935 wynikało, że w specjalnych kółkach wychowania fizycznego ćwiczenia uprawia regularnie ponad 61 tys. osób pod okiem 2935 instruktorów i instruktorek. KSM posiadało 1380 boisk własnych i 2273 wynajęte, zdobyło też 8475 Państwowych Odznak Sportowych, które stanowiły miernik sprawności fizycznej, bowiem ich uzyskanie było bardzo trudne i wymagało żmudnej pracy⁸⁶. Celem wychowania fizycznego – jak utrzymywano – jest przede wszystkim zdrowie, „ogólna sprawność i zdrowie narodu”, dlatego Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży angażowało młodzież chłopską i robotniczą w aktywność sportową. Na całokształt wychowania człowieka składa się wychowanie moralne, umysłowe, fizyczne, techniczno-inżynierskie i etyczne – wszystkie te działy uwzględniało w swojej działalności KSM. Jak stwierdził jeden z publicystów, do sprawy wychowania fizycznego władze państwowe przywiązywały, co prawda, większą wagę, lecz nie znajdowała ona większego posłuchu w społeczeństwie⁸⁷. Wychowanie fizyczne należało do istotnych aspektów pedagogiki katolickiej już w tamtych czasach, a jego zasadność potwierdzały ówczesne nauki o wychowaniu, wskazujące, że obowiązki rodzicielskie dotyczą nie tylko rozwoju umysłowego i religijnego dzieci, ale także fizycznego, ze wszystkimi tego konsekwencjami⁸⁸.

Podjęmowano także inne działania zmierzające do religijnej aktywizacji młodzieży. Swoją niebagatelną rolę miało w tym odegrać duszpasterstwo akademickie dla młodzieży studenckiej. Jak stwierdzono w 1936 r., zagadnienia duszpasterstwa na wyższych uczelniach w ogóle nie poruszano na forum publicznym jeszcze kilkanaście lat wstecz. Teraz dopiero zauważono zagrożenia w wychowaniu młodzieży studenckiej, którego wpływy roztaczają się w tych „najniebezpieczniejszych chwilach życia”. W duszpasterstwie otwartym Uniwersytetu Lwowskiego sześć lat wcześniej uczestniczyło 7500 osób. Młodzież tłumnie brała udział także w rekolekcjach, tak o charakterze publicznym, jak i zamkniętym. Realizowano także plany budowy świątyni przeznaczonych wyłącznie dla studentów⁸⁹.

Podsumowanie

Przedstawione problemy wychowawcze w II Rzeczypospolitej, jak się wydaje, były podobne do współczesnych lub niewiele od nich odbiegały. Ówczesna sytuacja społeczno-polityczna ukierunkowała inicjatywy na niektóre zagadnienia, takie jak działalność szkolnictwa czy instytucji samorządowych. Publicyści „Dzwonu Niedzielnego” piętnowali wszelkie przejawy demoralizacji i zgorznienia młodocianych, punktując dokładnie to, jak, w jakich okolicznościach i wskutek czego się demonstrowały. Kraków był jednym z największych miast w Polsce, toteż zarysowane pro-

⁸⁶ *Młodzież katolicka na czele sportu*, „Dzwon Niedzielnny” 12 (1936), nr 34, s. 556.

⁸⁷ J. K., *Wychowanie fizyczne K. S. M. m.*, „Dzwon Niedzielnny” 12 (1936), nr 46, s. 757.

⁸⁸ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Łódź 1981, s. 114.

⁸⁹ *Duszpasterstwo akademickie*, „Dzwon Niedzielnny” 12 (1936), nr 1, s. 16.

blemy z pewnością znajdowały tam swoje ujście. Podejmowane inicjatywy, choć na pozór skazane na porażkę, czasem przynosiły oczekiwany skutek. Możliwość wywierania presji na życie publiczne ze strony Kościoła była jednak wówczas większa niż współcześnie, ze względu na jego wznioślejszą pozycję i autorytet w społeczeństwie, a także w polityce.

Bibliografia

Źródła drukowane:

- Adamski S., *Szkoła wedle nauki Kościoła i uchwał Synodu*, w: *Posłannictwo katolicyzmu polskiego w świetle uchwał synodu plenarnego. Pamiętnik IV. Studium Katolickiego w Katowicach 5–10. IX. 1938*, Poznań 1939, s. 145–181.
- Gottlieb W., *Środowisko społeczne dzieci i młodzieży (1933)*, w: I. Raś, *Przestępczość i wychowanie w dwudziestoleciu międzywojennym. Wybór tekstów*, Kraków 2011, s. 175–182 [pierwodruk: W. Gottlieb, *Środowisko społeczne dzieci i młodzieży*, w: *Encyklopedia wychowania*, red. S. Łempicki, W. Gottlieb, B. Suchodolski, J. Włodarski, t. 1, Warszawa 1933].
- Hornowska M., *Alkoholizm jako zagrożenie wychowania moralnego*, Warszawa 1928.
- Jasiński W., *Współczesne prądy i metody pedagogiczne w świetle krytyki naukowej i moralnej*, w: *Katolicka myśl wychowawcza. Pamiętnik II. Studium Katolickiego w Wilnie w dn. 28. VIII–1. IX. 1936*, red. S. Bross, Poznań 1937, s. 59–114.
- Leszczyński M., *Elementy wychowawcze w działalności Akcji Katolickiej*, w: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918–1939*, red. E. Walewander, Lublin 2000, s. 121–147.
- Piotrowski C., *Podstawy psychospołeczne odrębnego wychowania młodzieży męskiej i żeńskiej*, w: *Katolicka myśl wychowawcza. Pamiętnik II. Studium Katolickiego w Wilnie w dn. 28. VIII–1. IX. 1936*, Poznań 1937, s. 460–497.
- Stepa J., *Wychowanie wobec współczesnej kultury*, w: *Katolicka myśl wychowawcza. Pamiętnik II. Studium Katolickiego w Wilnie w dn. 28. VIII–1. IX. 1936*, Poznań 1937, s. 46–58.
- Suchodolski B., *Wychowanie moralno-społeczne (1934)*, w: I. Raś, *Przestępczość i wychowanie w dwudziestoleciu międzywojennym. Wybór tekstów*, Kraków 2011, s. 188–187 [pierwodruk: B. Suchodolski, *Wychowanie moralno-społeczne*, w: *Encyklopedia wychowania*, red. S. Łempicki, W. Gottlieb, B. Suchodolski, J. Włodarski, t. 1, Warszawa 1933].
- Zawirska J., *Fantazja młodzieży zarobkującej w okresie dojrzewania*, „Polskie Archiwum Psychologii” 9 (1936/1937), nr 3, s. 145–208.

Źródła prasowe:

- Antyreligijne wystąpienia członków Związku Nauczycielstwa Polskiego przedmiotem interpelacji w sejmie*, „Gość Niedzielny” (1937), nr 1, s. 11.
- Azet, *Rodzice – na słówko*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 37, s. 605–606.
- Bezsilni pedagogowie*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 1, s. 16.
- Czy jesteśmy chrześcijaństwa przedmurzem?*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 21, s. 345–346.
- Czy Ministerstwo Oświaty spełni słuszną prośbę rodziców? Kęty domagają się zniesienia koedukacji w szkołach powsz.*, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 3, s. 6–7.
- Dla rodziców!*, „Dzwon Niedzielny” 9 (1933), nr 4, s. 56.
- Dla rodzin musi być chleb! (Ojciec św. Pius XI o pomocy socjalnej dla małżonków)*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 44, s. 708.
- Dobrowolska K., *Stanowczość w wychowaniu*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 19, s. 311.
- Duszpasterstwo akademickie*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 1, s. 16.
- F. H., *Czułość wobec dziecka*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 27, s. 439.
- Granice chrześcijańskiej moralności*, „Dzwon Niedzielny” 14 (1938), nr 27, s. 467–468.
- Heñal J., *Laicyzm szkoły współczesnej*, „Gazeta Kościelna” 43 (1936), nr 45, s. 499–500.
- Hoszowski T., *Demoralizowanie młodzieży szkolnej przez niektóre kina w Krakowie*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 38, s. 613–614.
- J. K., *Wychowanie fizyczne K. S. M. m.*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 46, s. 757–758.
- J. R-wicz, *O czystość życia naszej młodzieży*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 50, s. 812.
- J. S., *Kapłani i świeccy*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 7, s. 105–106.
- J. S-in, *Samowychowanie wiciowe*, „Dzwon Niedzielny” 14 (1938), nr 4, s. 50.
- Jakie wychowanie młodzieży, taka przyszłość*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 33, s. 540.
- Kraków w walce z demoralizacją publiczną*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 42, s. 679.
- Kto – za, a kto – przeciw?*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 2, s. 25–26.
- Liczne potomstwo nie jest hańbą dla małżonków*, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 16, s. 4.
- Memoriał do premiera w sprawie pism pornograficznych*, „Dzwon Niedzielny” 14 (1938), nr 19, s. 327.
- Młodzież katolicka na czele sportu*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 34, s. 556.
- Nasza młodzież*, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 17, s. 281–282.
- O czystość obyczajów*, „Dzwon Niedzielny” 9 (1933), nr 6, s. 82.
- O moralność w wychowaniu*, „Dzwon Niedzielny” 9 (1933), nr 51, s. 837.

O obniżeniu kulturalno-etycznym młodzieży współczesnej, „Przegląd Katolicki” 52 (1914), nr 19, s. 293–295.

O seksualnym uświadomieniu młodzieży, „Dzwon Niedzielny” 9 (1933), nr 22, s. 350.

Ognisko demoralizacji w Krakowie, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 44, s. 720.

Policja krakowska w walce z niemoralnymi filmami, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 9, s. 135.

Polsce trzeba kołysek a nie trumien!, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 21, s. 1–2.

Protest rodziców przeciw koedukacji, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 19, s. 305–306.

Przeciw koedukacji w szkole, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 14, s. 222.

Przeciw koedukacji w szkole, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 18, s. 292.

R. F., *Europa się starzeje*, „Tęcza” 8 (1934), nr 12, s. 21–24.

Radziwanowski S., *Co znaczy: „tylko dla dorosłych”*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 7, s. 100–101.

Radziwanowski S., *Naokoło zagadnienia koedukacji*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 15, s. 225–226.

Radziwanowski S., *Niezdrowe stosunki między szkołą a rodziną*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 1, s. 3.

Radziwanowski S., *Walka z demoralizacją szkoły*, „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 1, s. 4.

Rozluźniają się więzy..., „Dzwon Niedzielny” 11 (1935), nr 42, s. 674.

Służewska M., *Nasze dzieci. Niewinność dziecka*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 45, s. 745.

Stepa J., *Kształcenie światopoglądu katolickiego w szkole*, „Gazeta Kościelna” 42 (1935), nr 17, s. 195–197.

T. H., *Dla rodziców*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 1, s. 7.

T. H., *Dziecko i kara*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 10, s. 151.

T. H., *Świat mówi, a rodzice milczą*, „Dzwon Niedzielny” 10 (1934), nr 6, s. 87–88.

W Związku Nauczycielstwa Polskiego – po staremu, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 27, s. 4–5.

Walka z demoralizacją. Sprawozdanie z działalności sekcji A. K. dla walki z demoralizacją za rok 1938, „Dzwon Niedzielny” 15 (1939), nr 5, s. 3.

Zakusy bolszewickie, „Dzwon Niedzielny” 12 (1936), nr 40, s. 654.

Znaczenie wychowania w rodzinie, „Dzwon Niedzielny” 9 (1933), nr 49, s. 799.

Opracowania:

Biczysko G., *Wychowanie fizyczne w Związku Harcerstwa Polskiego w latach międzywojennych realizowane poprzez obozy letnie*, „Rocznik Lubuski” 40 (2014), cz. 2, s. 213–225.

- Brzoza C., *Krakowska prasa katolicka w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne” (2004), z. 2, s. 187–209.
- Budziło W., *Związek Nauczycielstwa Polskiego*, w: *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 998–1001.
- Gaj J., *Główne nurty ideowe w ZHP w latach 1918–1939*, Warszawa 1966.
- Grochowski L., *Studia z dziejów polskiej szkoły i pedagogiki lat międzywojennych w kontekście europejskim*, Warszawa 1996.
- Kołakowski A., *Problematyka przestępczości nieletnich w międzywojennej Polsce na łamach „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 26 (2017), nr 2, s. 317–333.
- Kozakiewicz M., *Seks i wychowanie*, w: *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 719–723.
- Krajewski K., *Przestępczość w II Rzeczypospolitej w świetle danych statystycznych*, „Archiwum Kryminologii” 34 (2012), s. 531–567.
- Król J., *Sławomir Czerwiński (1885–1931) – minister, polityk i pedagog*, w: *Wybrani twórcy i ich idee pedagogiczne w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, red. W. Andrukowicz, E. Magiera, Szczecin 2012, s. 109–133.
- Kunowski S., *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Łódź 1981.
- Szymczyk K., *Jakość życia dzieci w rodzinach robotniczych w Polsce okresu międzywojnia. Wybrane aspekty*, w: *Dom rodzinny w doświadczeniu (auto)biograficznym*, red. M. Piotrowska, M. Kasprzak, Wrocław 2017, s. 182–200.
- Walewander E., *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w II połowie XIX w.*, Lublin 1996.

Streszczenie

Artykuł prezentuje problemy wychowawcze młodzieży poruszane na łamach krakowskiego periodyku katolickiego „Dzwon Niedzielny”. Wyróżniono takie tematy, jak ogólna kondycja moralna ówczesnej młodzieży, etyka seksualna, rola rodziny i szkoły w procesie wychowawczym. Przedstawiono także inicjatywy podejmowane w środowiskach katolickich, mające za zadanie ukazywać przejawy demoralizacji młodzieży, jej uwarunkowania, a także proponować odpowiednie środki zaradcze, realizując podjęte w związku z tym działania. Problem ten, dotyczący głównie środowiska krakowskiego, stanowił odbicie ogólnej kondycji moralnej młodzieży w Polsce międzywojennej, będąc wyzwaniem dla etyki i metod wychowawczych, jakimi dysponował Kościół.

Słowa kluczowe: młodzież, wychowanie, Polska międzywojenna, prasa katolicka, Kościół katolicki

**Youth and Educational Problems in the Second Polish Republic
as seen in the Catholic Periodical *Dzwon Niedzielny***

Summary

This article presents the educational problems of young people discussed in the pages of the Krakow Catholic periodical *Dzwon Niedzielny* (The Sunday Bell). Topics such as the general moral condition of the youth of that time, sexual ethics, and the role of the family and school in the educational process are highlighted. Also, presented are the initiatives taken in Catholic circles, which were intended to show the manifestations of the demoralization of youth and its conditions as well as proposing appropriate remedial measures and the implementation of the actions taken in this regard. This problem, which mainly affected the Krakow community, is a reflection of the overall moral condition of young people in interwar Poland, posing a challenge to the ethics and educational methods that the Church had or could have at its disposal.

Keywords: young people, education, interwar Poland, Catholic press, Catholic Church